

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoowski

Nr. 69

Poznań sobota dnia 13 lutego 1932

Rok XXVII

Akcje Banku Polskiego

Warszawa, 13. 2. (Tel. wł.) Akcje Banku Polskiego podniosły się od dwóch dni z 99 zł na 100,50 zł. (w)

Z komisji przemysłowo-handlowej

Warszawa, 13. 2. (Tel. wł.) Na komisji handlowo-przemysłowej przyjęto w drugim czytaniu nowelę do ustawy o izbach przemysłowo-handlowych. (w)

Uwolnienie posła Duro

Warszawa, 13. 2. (Tel. wł.) Przed sądem apelacyjnym w Lublinie toczył się proces przeciwko posłowi Janowi Duro ze Stron. Ludowych.

Sąd okręgowy w Radomiu skazał go na cztery miesiące więzienia na podstawie doniesienia policji za podburzanie do niedawna rekruta i niepłacenia podatków. Sąd apelacyjny uznał doniesienie policji za bezpodstawne i posła Duro uwolnił. (w)

Z komisji oświatowej

Warszawa, 13. 2. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji oświatowej przedyskutowano ustępy, dotyczące szkolnictwa zawodowego oraz kształcenia nauczycieli. (w)

Walka o prezydenturę Rzeszy

Berlin, 12. 2. (Tel. wł.) Zarówno hitlerowcy jak i niemiecko-narodowi zaręczają dziś, że celem frontu harzburgskiego było i jest obalenie Brueninga i systemu jego polityki, a radość, jakoby front ten się rozdzielił, jest przedwczesna. Oświadczenia te wywołane zostały wiadomościami prasy lewicowej o rozłamach w prawicy jak i puszczaniem na ten temat coraz to innych wiadomości. Taktyka ta ze strony lewicy przyczynia się właśnie do zacementowania frontu harzburgskiego. Nienawiść niemiecko-narodowych a zwłaszcza hitlerowców do stronnictw i prasy lewicowej, wydawanej przez Ulsteina i Mossego, jest tak duża, że nie będą oni chcieli zrobić jej przjemności rozłamem. To też rozmowy Hitlera i Hugenberga odbywają się nadal. Jutro ma się odbyć jeszcze jedna, dłuższa, a także rozmowy z przywódcami związków wojskowych. Jednocześnie prawica oddziaływała na te ostatnie wszelkimi sposobami, aby powstrzymać je od zaangażowania się za kandydaturą Hindenburga bez zastrzeżeń politycznych. Hindenburg jeszcze milczy. Dzisiaj spotkał się korespondent Wasz z pogłoską, że hitlerowcy zamierzają jak najdłużej odczekać z proklamowaniem własnego kandydata i rzucają jego nazwisko na szalę dopiero w ostatniej chwili.

„Vorwaerts” zajmuje się w obszernym artykule rolą gen. Schleichera w Reichswehrze, określając go jako człowieka z frontu harzburgskiego. Gen. von Schleicher jest po Groenerze główną osobą w ministerjum Reichswehry. Jemu to przypisuje „Vorwaerts” obalenie rozporządzenia o niedopuszczeniu hitlerowców do Reichswehry, uważając, że jest to demonstracja przeciwko Brueningowi. Przy tej okazji powraca też „Vorwaerts” do śniadania, które gen. Schleicher urządził niedawno dla eks-kronprince i na którym był również kanclerz Bruening. (D)

Hałas przyznał się do zbrodni

Sensacyjny zwrot w śledztwie po 20 godzinach badania

Jak już donosiliśmy w dniu wczorajszym, po odstawieniu Hałasa z dworca kolejowego do aresztów policyjnych przy pl. Wolności oczekujący już tam prokurator Hrabyk natychmiast przystąpił do badania domniemanego mordercy. Badania te, trwające blisko 20 godzin i prowadzone na zmianę przez prokuratora i komisarsza policji kryminalnej p. Nowakowskiego, zakończono o godz. 6-tej wynikiem negatywnym. Hałas z całą stanowczością odpiął zarzuty i twierdził kategorycznie, że nie ma nic wspólnego z morderstwem swego szwagra. Wobec tego odprowadzono go z powrotem do celi aresztanckiej.

Mniej więcej po upływie godziny, czyli około godz. 7 wiecz. Hałas oświadczył, że chce mówić z prokuratorem. Gdy uczyniono zadość jego żądaniu, Hałas, widocznie pod wpływem psychicznego załamania, ze skrucą przyznał się do zbrodni. Opowiedział on

szczegóły strasznego morderstwa a następnie wyluszczył motywy, które skłoniły go do popełnienia tego strasznego czynu. Hałas oświadczył, że w krytycznym czasie obecna jego żona a ówczesna naręczona była od trzech miesięcy w odmiennym stanie, a on, pozbawiony pracy, nie miał pieniędzy na ślub i założenie ogniska domowego. Wówczas to powstała u niego straszliwa myśl zamordowania swego szwagra, u którego, jako u gońca bankowego, widywał często zainkasowane dla banku znaczniejsze sumy pieniędzy. Zeznanie Hałasa zostało zaprotokołowane. Na protokole morderca złożył swój podpis.

Wobec przyznania się Hałasa do zbrodni dochodzenia prokuratorskie zostały zakończone i akta sprawy przekazano sędziemu śledczemu. W związku z tem nastąpi również przewiezienie Hałasa do więzienia sądowego przy ulicy Młyńskiej. (k)

Oświadczenie min. Strassburgera

Gdańsk, 12. 2. (PAT.) Minister Strassburger upoważnił przedstawiciela PAT w Gdańsku do podania następującego oświadczenia:

Za najważniejszy moment mojej 8-letniej działalności w Gdańsku uważałem wizytę szefa rządu polskiego na początku r. 1929, który określił podstawy, na jakich polityka polska względem Gdańska powinna być oparta. Podstawy te najzupełniej odpowiadały moim poglądom. Rząd polski wypowiedział się wtedy wyraźnie za zacieśnieniem stosunków gospodarczych między Polską i Gdańskiem oraz wyraził zdecydowaną wolę poparcia rozwoju wolnego miasta, żada-

jąc jednak równych praw dla rozwoju ludności polskiej w Gdańsku. W ciągu ostatniego 1 i pół roku rozwój wydarzeń, w szczególności stosunków wewnętrzno - politycznych Gdańska, powodował coraz więcej trudności w wykonywaniu tego programu. Zanikanie warunków, niezbędnych do współpracy polsko - gdańskiej oraz wzrastający niepokój ludności polskiej, której nie byłem w stanie zapewnić warunków swobodnego rozwoju ekonomicznego i kulturalnego, skłoniły mnie do wznowienia próby o zwolnienie mnie ze stanowiska, na którym nie miałem już możliwości z pożytkiem nadal pracować.

Reforma ustawy wyborczej we Francji

Przed głosowaniem radykalna lewica opuściła salę obrad — Ustawę przyjęto 322 głosami przeciwko 4

Paryż, 12. 2. (PAT.) W izbie deputowanych toczy się od wczoraj 12-tej w nocy dyskusja nad reformą ustawy wyborczej, mającą na celu zniesienie powtórnego głosowania przy wyborach.

Socjaliści rozwinęli działalność obstrukcyjną bez precedensu w historii parlamentu francuskiego. Na każdą inicjatywę rządu lub większości występują z wnioskiem odłożenia obrad i przeprowadzenia głosowania, co wymaga godziny czasu. Od północy przeprowadzono wiele głosowań, które wszystkie wypadły pomyślnie dla rządu.

Paryż, 12. 2. (Tel. wł.) Po blisko 10-godzinnych obradach izba przyjęła dziś ustawę o reformie wyborczej zwykłą większością głosów. W czasie dyskusji kilkakrotnie doszło do scysji pomiędzy partjami rządowymi a opozycją, która po bezowocnych próbach niedopuszczenia do przyjęcia ustawy na krótko przed wstępnym głosowaniem nad głównym artykułem ustawy opuściła salę obrad.

O godz. 11 izba przystąpiła w nieobecności opozycji do głosowania nad pierwszym artykułem ustawy, który mówi, że w przyszłości wybory francuskie odbywać się będą w jednym głosowaniu. Wybrany będzie ten kandydat, który otrzyma największą ilość głosów. W razie równej ilości głosów za wybranego należy uważać kandydata starszego wiekiem. Większość głosów 319 przeciwko jednemu przyjęto również poprawkę do ustawy, według której prawo głosu przysługuje się też kobietom. Do ogólnej liczby 618 okręgów wybor-

czych dodano jeszcze jeden, a mianowicie okręg sudański. W razie nieuzyskania przez żadnego z kandydatów przynajmniej 25 procent uprawnionych głosów nastąpić musi ponowny wybór eliminacyjny.

W głosowaniu końcowym nad całością ustawy izba przyjęła nową ustawę 322 głosami przeciwko 4.

Paryż, 12. 2. (Tel. wł.) Małwy, przewodniczący komisji finansowej izby, oraz referent budżetowy Lamoureux, obaj członkowie frakcji radykałów, złożyli swe mandaty. Ustąpienie powyższe ma prawdopodobnie związek z obecną taktyką radykałów w polityce wewnętrznej kraju a przede wszystkim stoi w związku z ostatnimi pociągnięciami rządu, specjalnie w związku z uchwaleniem reformy wyborczej.

Jak słychać, w czasie dzisiejszych obrad poza radykałami i pozostałą częścią opozycji, która na znak protestu przeciwko reformie wyborczej na wniosek Herriota opuściła salę, za lewicą demonstracyjnie wyszli również dwaj członkowie większości, mianowicie b. minister marynarki Leygues (frakcja Tardieu) oraz prezydent ze starszeństwa Thomson (lewy radykał).

Pasporty nie podróżują

Warszawa, 13. 2. (Tel. wł.) Zaprzeczają się tu pogłosce o mającem jakoby nastąpić podniesieniu opłat na pasporty zagraniczne. (w)

Ziemie utracone

Sily polskie w Krajence — Co mówią śląscy świątyni — Kraina: Krajanka a niemieckie Krojanke — Frymarka katolicką duszą ludu polskiego — Kto syczy przeciw polskiemu kierowi na Pograniczu? — Należy mu się wreszcie opieka!

(Od własnego koresp. „Kurjera Pozn.”)

VI.

Złotów, w styczniu.

A więc w Krajence, wiekowej siedzibie Danaborskich i Sułkowskich, usiłują Niemcy nawet z kościoła, zbudowanego przez Polaków, wykląć polską mowę!...

Niepowszednia ironja losu! Jeżeli jednak potrzeba aż takich zarządzeń, to dowód oczywisty, że w Krajence nie tylko około roku 1431 zamieszkiwali Polacy, kiedy wojewoda Andrzej Danaborski z Kalisza zakładał miasto i gród — ale że są i obecnie. Dotąd bismarkowskie metody wycucia ich z polskiej narodowości nie dały i — da Bóg — nie dadzą skutków, pożądaných przez germańskich szwini-
nistów.

Spotkać w Krajence rodaka — nie wielka sztuka!

Nie zaliśmy się przedtem; a przecież ile serdecznej mocy posiadał nasz wzajemny uścisk dłoni. Patrzyliśmy sobie długo w oczy, jakby ciesząc się spotkaniem po długim rozstaniu. Dopiero tu, na obczyźnie, można ocenić, jak silną jest więź wspólnego języka, narodowej przeszłości... Mój przewodnik okazał się rzemieślnikiem, o pięknym polskim nazwisku.

Objasniał, że w mieście niema, poza kościołem, ciekawszych zabytków. Mieścina nie duża, porządnie zabudowana i wybrukowana. Większość mieszkańców stanowią rzemieślnicy, uprawiający przytem nieco ziemi. Polaków garść spora; podczas wyborów do Reichstagu w r. 1924 i sejmiku prowincjonalnego w r. 1929 oddano na listę polską po 53 głosy. Lista polska była niesłychanie ostro zwalczana, a mimo wszystko zgramadziła tak okazałą liczbę kartek. Duża ilość głosów polskich padła ponadto na listę niemieckiego „centrum” katolickiego, pozyskując głosy ludności polskiej hasłami wyznaniowymi. Akcja „centrum” jest dla naszych rodaków bardzo niebezpieczna i szkodliwa. Sfronictwo to słynie bowiem z swoich tendencji germanizatorskich. Dla realizowania swoich planów ucieka się do wygrywania hasel religijnych, nie szczędzi księży, kościoła, ambony i tawarzystw kościelnych jako narzędzi polityki wynarodawiania. Perfidna propaganda „centrum” mierzy do systematycznego osłabiania polskiego elementu.

Gawędząc o kłopotach i trudnościach gospodarczych Polaków na Pograniczu, docieramy do malowniczo położonego kościoła. Stoi na niewielkim wzgórzu, którego dwa stoki opadają stromo ku brzegom Głomnicy. Na zewnątrz kościół robi wrażenie tegiej warowni. Jedynie wieża, uwieczniona krzyżem, wskazuje na charakter domu Bożego. Ale bo też kościół stanął w murach dawnego grodu, od którego miasto wzięło nazwę. Gród stanął na skraju polskich ziem na północnym zachodzie. Nazwa krainy stąd właśnie pochodzi. Miejsce, gdzie stanął gród warowny, nazwano Krajanką, z czego potem Niemcy urobili niefortunna nazwę Krojanke. Przypomina ona mimoto o słowiańskim i polskim charakterze miejscowości...

Jakże więc dziwny jest bieg dziejów, że dziś w tym kościele usiłuje się nie dopuścić do modłów i śpiewu w języku polskim. Władze niemieckie i władze kościelne usiłują przekonać lwią część swoich katolickich obywateli i parafjan Krajanki i okolicy, że są ludnością „urdeusch”.

Gdy się to słyszy i widzi, jakiej mocy przekonywania nabierają skromne mosiężne i emalowane tabliczki z nazwiskami na ławkach kościoła w Krajence! Te nazwiska mówią za tomy publikacji niemieckich, mających przekonywać o charakterze niemieckim Pogranicza. Któż w to uwierzy, czytając nazwiska o takim brzmieniu, jak: Mikołajczyk, Smolarek, Laskowski, Grochowski, Lemańczyk, Plewa, Strychański, Narczykowski, Kania, Zakrzewski, Swiderek, Skretny, Ryzek, Goniszewski, Kierzek, Machnik, Szymandera, Bigalski, Panek — oto drobny ułamek z potoku polskich nazwisk.

Kościół posiada sporo pamiątek po swoich polskich fundatorach, o czym głośzą liczne inskrypcje w języku łacińskim i polskim na chorągwiach kościelnych, feretronach, tablicach pamiątkowych, nagrobkach itd. Na witrażu kościelnym wśród kolorowego szkła świeci napis, że fundowali okno Józef i Anna Brzezińscy ze Smrdowa.

Widome dowody polskości tych ziem, stare nazwy miast i wsi, rzek i jezior, architektura kościołów i dworów, a nawet starych chat wieśniaczych, sztuka zdobnicza, wnętrza kościoła i stare, czcigodne polskie modlitewniki w rękach rzemieślnika i wieśniaka — to wszystko rozpala jeszcze bardziej szal elementów germańskich.

Bardzo boleśnie odczuwają nasi rodacy z Pogranicza dalszą rozbudowę usiłowań wynarodowiania żywiołu polskiego. Walka toczy się już teraz nie tylko o język, nauczanie dziatwy (o czym wypada napisać osobno), ale o treść życia Polaków po drugiej stronie granicy, o duszę. Dla ujarznienia dusz ludu sięga się do mrocznych wnętrza kościołów. Smutnie zapisał się w tej walce administrator apostołski ks. prałat dr. Kahler, od roku biskup warmiński. Wszowinistycznym roznamienieniu i zaciekłości posunął się ks. dr. Kahler aż tak daleko, że nakazał usunąć z kościołów na Pograniczu wszystkie sztandary bractw i towarzystw kościelnych zato tylko, że miały tła białoczerwone.

Tego rodzaju zarządzenia, jak kasowanie nabożeństw z kanzalem polskim, zakaz śpiewania polskich pieśni kościelnych, kolportowania polskich książeczek o treści religijnej — są dostojnie na porządku dziennym.

Szczególnie surowemu rygorowi poddano nieliczne księży — duszpasterzy — Polaków. Dzieją się przytem rzeczy wręcz nieprawdopodobne. Na przykład: podczas ostatnich wyborów do Reichstagu we wrześniu 1930 r., Kurja biskupia zabroniła księżom-Polakom zajmować się jakkolwiek akcją propagandową. Chodziło oczywiście tylko o oderwanie części głosów liście polskiej do Reichstagu. Albowiem w tym samym czasie księża Niemcy z niebywałym nakładem sił, czasu i pieniędzy agitowali za listą „centrum”, na której obok Niemców-katolików z ks. prałatem Kaatem na czele kandydowali również... Żydzi.

Polska ludność „Grenzmark Posen-Westpreussen” doskonale rozumie cel tej walki Niemcom chodzi prosto o pozabawienie ludności polskiej jej jedynych, naturalnych i bliskich opiekunów — polskich księży - duszpa-

sterzy. Gdy uda się — tak rozumują germanizatorzy — usunąć tych księży, ofensywa wynarodowienia powinna pójść razniej.

Tak rozumują zwolennicy wynarodowiania Polaków w Niemczech. Czy zupełnie słusznie?

Po zdobyciu Szanghaju zawarty zostanie pokój

Przygotowania wojsk chińskich i japońskich do decydującej bitwy

Szanghaj, 12. 2. (PAT.) — Kupcy chińscy zwrócili się do postów brytyjskiego, amerykańskiego i francuskiego, przybyłych z Nankinu, o akcję pośrednictwa celem nawiązania rokowań pokojowych między Nankinem a Tokio.

Członkom misji ks. Jacquinota z trudem udało się przekonać mieszkańców Sza-Pei, aby opuścili strefę walk. Wielka liczba Chińczyków nie chce opuścić swych siedzib. Dotychczas opuściło Sza-Pei 700 osób.

Szanghaj, 12. 2. (PAT.) Admirał Nomura zażądał od komendanta krążownika brytyjskiego „Berwick”, stojącego obecnie na kotwicy w Wu-Sung, zmiany siedziby przed godz. 15.

Fakt ten tłumaczy zamiarem Japończyków wznowienia intensywnego ognia artyleryjskiego na pozycje chińskie w Wu-Sung.

Szanghaj, 12. 2. (PAT.) Żądanie Chińczyków przedłużenia zawieszenia broni w dzielnicy Sza-Pei celem usunięcia osób cywilnych z placu boju zostało przez Japończyków odrzucone. Wobec tego Chińczycy naruszyli zawieszenie broni, otwierając dziś rano ogień, co jednak było dziełem partyzantów. Artyleria chińska nie przestaje pracować. Dużo pocisków eksplodowało w pobliżu dzielnicy angielskiej i amerykańskiej w koncesji międzynarodowej.

Waszyngton, 12. 2. (PAT.) Amerykańscy rzeczoznawcy wojskowi i morscy naogół liczą się z prawdopodobieństwem zwycięstwa Japończyków w oczekiwanej bitwie w Szanghaju dzięki wyższości ich organizacji wojskowej oraz uzbrojenia jakoteż wydatnej pomocy floty.

Spodziewają się też tu szybkiego przebiegu bitwy i niezwłocznego po jej zakończeniu wszczęcia rokowań pokojowych.

London, 12. 2. (Tel. wł.) Jak donoszą z Szanghaju, starania o przedłużenie zawartego wczoraj na cztery godziny rozejmu pozostały bez skutku. Japończycy odrzucili propozycję, tłumacząc się tem, że Chińczycy nie dotrzymali wczoraj swego zobowią-

Otóż tylko częściowo! Bo już życie codzienne ujawnia, że i w tych ośrodkach, gdzie Polaków pozabawiono polskich duszpasterzy, znajdują się jeszcze inne siły, zdolne skutecznie podtrzymać polskosc placówek i całych ziem Pogranicza. I r. F.

Wśród piasków Sabary

Paryż, 12. 2. (PAT.) Załoga „St. Didier” przybyła wczoraj z pustyni Sahary do Algieru, eskortowana przez samoloty ratownicze. Reginensi oświadczył, że nie może zrozumieć, w jaki sposób zablądził w czasie swego lotu. Lotnicy „St. Didier” nie odważyli się lecieć nisko w obawie zawadzenia o góry znajdujące się w tamtej okolicy i wreszcie, po całkowitem wyczerpaniu paliwa, zdecydowali się lądować celem rozpoznania terenu. Lądowanie odbyło się normalnie. Po rzuceniu przez radio prosby o pomoc, pierwszą troską załogi było znalezienie wody, gdyż posiadany zapas był już na wyczerpaniu. Reginensi wyruszył w drogę sam, pozostawiając swoich towarzyszy przy aparacie i polecając im wszelkie wiadomości aż do wyczerpania się akumulatora. Po długim marszu udało mu się wreszcie odnaleźć źródło. Zimne noce i upalne dni wyczerpały go zupełnie. Po odnalezieniu swoich towarzyszy wszyscy trzej wyruszyli w kierunku Anfous, Posuwali się już przeszło od 24 godzin, kiedy nagle zrana dnia 7 lutego ujrzeli 2 samoloty, zrywające nad okolicą.

Śnieżyce na Węgrzech

Budapeszt, 12. 2. (PAT.) W całym kraju szaleją gwałtowne śnieżyce. Temperatura spadła do 20 st. Na Dunaju plynie kra.

Również i inne rzeki pokryte są krą.

Śmiertelne zatrucie gazem świetlnym

W dniu wczorajszym wezwano Pogotowie Lekarskie (55-55) na ul. Pocztową 14, gdzie uległ zezadzeniu gazem świetlnym 45-letni malarz Władysław Stawski.

Pracował on dawniej w Teatrze Wielkim a ostatnio był bez zajęcia. W dniu wczorajszym wrócił do domu o godz. 3 w nocy, podobno podchmielony. Gdy w ciągu dnia — mimo zapalonych świateł — z mieszkania jego nie dochodziły żadne odgłosy, o godz. 9,45 wieczorem zaniepokojeni sąsiedzi zawezwali policję. Po otwarciu drzwi obecni poczuli silny zapach gazu świetlnego. Stawski leżał w łóżku już bez życia a obok łóżka znaleziono również martwego psa. (k)

Zabójstwo na zabawie

W czasie zabawy, odbywającej się w miejscowości Królewskie w powiecie ostrzeszowskim, doszło do krwawej rozprawy.

Mianowicie, gdy syn gospodarza domu, Szewczyka, począł usuwać awanturującą się młodzież, jeden z awanturników, niejaki Grajusz, uderzył go tępem narzędziem w skroń. Młody Szewczyk doznał wskutek uderzenia pęknięcia czaszki, tak iż stan jego jest beznadziejny.

Młodzież Wszechpolska

Koło Poznańskie

Zebranie ogólne członków i kandydatów odbędzie się w sobotę, dnia 13 b. m., w sali Stronictwa Narodowego św. Marcin 65.

Referat n. t.: „Nowy ustrój Włoch”, wygłosi p. mgr. J. Zdzitowiecki. Obecność członków obowiązkowa. Sympatycy mile widziani.

ARKADY PIEDLER

WŚRÓD KOROADÓW NAD IVAHY

OPOWIEŚĆ.

3)

I.

Dnia 7 lutego 1929 dochodzimy do rzeki Ivahy i rozmieszczamy się w charakterze Franciszka Goncalvesa. Młody Brazylijanin o dzikim, lecz sympatycznym wyglądzie ludzi leśnych, tak zwanych kabokli, radośnie nas wita i odstępuje nam trzy czwarte swojej ubogiej ranszy. Razem z mną przybywa: Tomasz Pazio, polski osadnik z kolonii Candido de Abreu, wielki wyga, przyjaciel wszystkich okolicznych Indian i miły towarzyszy; dalej Antoni Wiśniewski, mój towarzysz z Polski i preparator naszej wyprawy przyrodniczej; Michał Budasz, pomocnik Wiśniewskiego, syn kolonisty z Candido de Abreu i wreszcie brat jego, Bolek Budasz, nasz czterdziestoletni kuchcik.

Chata Franciszka Goncalvesa wznosi się w dolinie rzeki, lecz nie nad wodą. Trzeba przebyć ścieżkę wśród gęstych zarośli, około pięćset kroków, ażeby stanąć nad brzegiem Ivahy, rzeki wielce tajemniczej, osnutej mroczną legendą.

Drogi, jakimi postępowało odkrywanie różnych potacji ziemi naszej, sprawiły, że przeważną część rzek, a szcze-

gólnie rzek w strefie gorącej, poznaliśmy lepiej i zbadaliśmy dokładniej przy ujściu, w dolnym biegu, aniżeli przy źródle. Ivahy tymczasem stanowi wyjątek. Źródło bierze początek w zaludnionej części brazylijskiego stanu Parana, na tak zwanym wyżu parańskim, skolonizowanym od kilkadziesiąt lat. Płynie zrazu w kierunku północno-zachodnim, przez stare kolonie Calmon i Theresina, potem coraz bardziej zbacza ku zachodowi, przecinając kraj coraz dzikszy i coraz bardziej pierwotny. Gdzie kolonia Apukarana, tam już sporo puszczy dziewiczej, a kolonia Candido de Abreu, leżąca o trzydziestu kilometrów dalej na zachód, to już ostatni bastion cywilizacji pośród głuchych ostępów. Dalej żyją jeszcze tylko tu i owdzie, zaszyci w lasach, nieliczni kabokle, a na południowym brzegu rzeki koczują indjański szczerp Koroadów.

Dalej na zachód to już jedna nieprzerwana, bezludna i prawie nieznaną puszcza, ciągnąca się setki kilometrów. Wśród niej toczy swe nurty, pełna bystrzyn i wodospadów, mało zbadana rzeka Ivahy, pokryta głęboką tajemnicą aż do samego ujścia do rzeki Parany. Na wysuniętym skraju cywilizacji, hen daleko za kolonią Candido de Abreu, osiadł Franciszek Goncalves.

Wieczorem tego dnia, w którym zawitaliśmy do kabokla, olśniewa nas wspaniałe zjawisko Zachodzące słońce rozjaśnia góry na przeciwległym, południowym brzegu rzeki. Są to góry nie-

wysokie, lecz postrzępione i dzikie, i należą już do terenu indjańskiego. Pokrywa je nieprzerwana i gęsta puszcza. Gdy słońce dotyka prawie nieboskłonu, wierzchołki gór indjańskich zaczynają nagle rozpaść się ogniem fioletowym, tak intensywnym i urocznym, że aż zdumiewa. Od tych gorejących lasów i skłónów płynie ku nam jakby radosne powitanie.

Tomasz Pazio zbliża się do mnie. Wodzi badaczem okiem po rozległej panoramie terenu indjańskiego. Jest w dobrym humorze i pyta się:

— Czy pan wie, gdzie jest ujście Marequinhi do Ivahy?

Pytanie retoryczne, bo oczywiście nie wiem. Zresztą Pazio sam wyrecza mnie w odpowiedzi. Wyciąga prawą rękę na zachód w kierunku słońca i, uśmiechając się, wyjaśnia:

— Ot, tam, w tej stronie. Na szerokość jednej d'oni na prawo od słońca. Jakies pięć kilometrów stąd.

— To już nie daleko! — stwierdzam z radością.

Celem naszej obecnej podróży jest właśnie rzeka Marequinha, a raczej obóz indjański nad jej brzegiem. Lasy nad tą rzeką słyną jako bogate tereny myśliwskie, obfitujące w grubego zwierz. Znęcony widokami dobrego polowania, już dawno postanowiłem skierować naszą wyprawę w tę stronę. Szczęśliwy zbieg okoliczności ułatwił mi wykonanie zamiaru. Mianowicie przed dziesięcioma dniami poznałem Indianina Mo-

noisa, odwiedzającego przypadkiem Tomasza Pazio. Monois jest kapitanem czyli wodzem obozu Indian nad Marequinhą. Dowiedziawszy się o moich planach, nietylko zaprosił mnie z ochotą do siebie, lecz zaangażował się do mej wyprawy jako przewodnik, oczywiście za wynagrodzeniem. Wtedy ustaliliśmy, że w pewnym oznaczonym dniu Monois i dwóch jego podwładnych Indian przybędą na łodziach do ranszy Franciszka Goncalvesa i zawiążą nas oraz sprzęt nasz do swego obozu. Oprócz Indian zapewniłem sobie współpracę czterech najzdolniejszych w okolicy myśliwych Brazylijan, posiadających znakomite psy do polowania na grubego zwierz. Tak więc stało się, że przybyliśmy do ranszy Franciszka Goncalvesa. Jutro mają zjawić się Brazylijanie, a za cztery dni Indianie.

— A czy wie pan, gdzie leży obóz Indian nad Marequinhą? — pyta się dalej Pazio.

— No?

Pazio wyciąga obydwie ręce w kierunku południowo-zachodnim i powiada:

— Chyba się nie mylę. Dwie dionie na lewo od słońca. Tam za tą największą górą.

— A jak daleko do obozu?

Pytanie sprawia kłopot. Pazio znajduje się z całą szczerością:

— Czort ich tam wie! Dwadzieścia kilometrów, a może trzydzieści. A może... (C. d. n.)

KALENDARZYK

Sobota, 13 lutego 1932.

Słońce: wschód 7,15; — zachód 16,59; —
długość dnia 9 godz. 44 min.
Księżyc: wschód 9,05; — zachód —; —
przed pierwszą kwadrą.
Kal rzk: Julian M.; jutro Walenty.
Kal. słow.: Jordan Św.; jutro Niemir.

Zebrania

Dziś o 19 Zw. Chrześc. Kupców Podróżujących i Przedst. Handl. walne zebr. w „Bazarze”;
o 19 Komp IV. Marynarzy Powst. im. A. Białoszyńskiego u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;
o 19,30 Baczność. Czwartacy! Walne zebranie w kasynie ofic 58 p. p. Włkp.;
o 19,30 Kolo Śpiewu „Gęźba” (Winiary) w ćwiczeniach sokolej;
o 19,30 Kolo Absolwentów I szkoły wydziałowej w auli;
o 20 K S „Sparta” u p. Tomikowskiego, ul. Szamarzewskiego 18;
o 20 Tow. Powst. i Wojaków (Dębiec) w lokalu ul. Wspólna 15;
o 20 K S „Sparta” u p. Tomikowskiego, ul. Szamarzewskiego 18;
o 20 Zrzeszenie Zw. Zaw. Automobili- stów Ziem Zach. u p. Jaszyska, ulica Kraszewskiego 16;

Jutro o 11 Zw. Instalatorów, Blacharzy i Monterów w „Ulu” u p. Ograbowicza, ul. Słusarska 6;
o 11 Zw. Cechowych Czeladzi Ciesielskich Włkp. u p. Konicznego, ulica Masztalarska 2;
o 11,30 Kolo Śpiewu „Lutnia” u p. Tritta, ul. Dębiecka 40;
o 12 Kolo Polonistów zebr. naukowe w sali 19 Coll. Minus;
o 12,30 Uroczystość Papieska w teatrze świetlnym „Słońce”;
o 14,30 Tow. „Pielgrzym” walne zebr. w sali Ogrodu Zoologicznego;
o 15 Kat. Tow. Robotników Polskich (Para) w sali O. O. Jezuitów;
o 15 Tow. Krawców u p. Gaworowskiego, Nowy Rynek 4;
o 15 Zw. Inwalidów Cywilnych, Wdów, Sierot i Starców (Wilda) u p. Kubinki, Górna Wilda 88;
o 15 Zw. Inwalidów Cywilnych u p. Snuszki, ul. Bukowska 23;
o 15 Zw. Samodz. Handlarzy Okrężnych i Rynkowych walne zebr. u p. Beyerowej, pl. Bernardyński 2;
o 16 Stow. Polaków z Ameryki walne zebr. w rest. „Pod Strzechą”, plac Wolności 7;
o 16 Tow. „Jedność” pod wezw. Św. Stanisława walne zebr. u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;
o 16 Tow. „Braterstwo” (Wilda) walne zebr. u p. Grotowskiego, Dólna Wilda 71;
o 14 Papieskje Dzieło Rozkrzewiania Wiary w Domu Król. Jadwigi;
o 17 Sodalicia Panien Urzędniczek w sali O. O. Jezuitów;
o 17 Ognisko Polek (sekcja opieki nad dzieckiem) — wieczór dziecka w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22;
o 17 Związek Oficerów Rez. — podwieczorek towarzyski w ognisku zwiznkowem;
o 17 Włkp. I Tow. Hodowli Kanarków u p. Świtalskiego, ul. Podgórna 13;
o 17 Kolo Absolwentów M. S. Handl. w ognisku ul. Śniadeckich 54;
o 18 Wieczór Wypiańskiego w teatrze szkolnym, ul. Bukowska 16;
o 19 Tow. Samodz. Fryzjerów — przedstawienie amatorskie w „Boulevard”, pl. Nowomiejski 5;
o 19 Tow. Św. Wincentego a Paulo (konk. męskie) walne zebr. w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego nr. 22;

Z teatru

TEATR NOWY: „Car Paweł I”. sztuka w 3 aktach (9 obrazach) Dymitra Mereżkowskiego. Gościnnie występują pp. K. Junoszy - Stępowskiego i Al. Węgierki.
Bodaj, że po raz piąty, czy nawet szósty oglądam dzieje cara Pawła, jednego z wielu satrapów, którzy przy pomocy grozy i knuta władali wielomiljonowym narodem, przyciemniając z reguły kończący swój żywot nienaturalną śmiercią. Inaczej być nie mogło. Jedno i drugie przerodziło się w system. Przetrawił on wieki całe, nie ulegając żadnym zmianom, obojętne w wpływy cywilizacji, na wszystkie prądy z Zachodu. Muskały one tylko powierzchownie Rosję, nie zdolały natomiast dotrzeć do tajników mrocznego ducha „sfinksy na glinianych nogach”, nie zdolały wyrwać z nim swego dobroczynnego wpływu.
Czy potrzebne są na to przykłady? Znajdzie je każdy poddostatkiem, obserwując życie współczesnej Rosji, oparte niezmiennie na owym systemie grozy i knuta, gwałtu i mordu, przy całkowitej bierności, oraz uległości sterowanym mas. Powtarza się zatem na każdym niemal kroku historia z przedstu, czy dwustu lub więcej lat, tylko zmienili się nieco zewnętrzne, zmieniała inscenizacja. Cel metody, a nawet sposoby — pozostały te same.
Dlatego też każda rzecz z dziejów

III Zimowe Igrzyska Olimpijskie**Sukces Polski — Br. Czech szósty w kombinacji**

Lake Placid, 12. 2. (Tel. wł.) — Wskutek trwającej w dalszym ciągu odwilży oraz padających chwilami deszczu musiano odłożyć dzisiejsze konkurencje, przewidziane programem przedpołudniowym, na sobotę względnie niedzielę. Biegi dla bobslejów czteroosobowych odbędą się, o ile pozwolą na to warunki atmosferyczne, w niedzielę. Narciarski bieg długodystansowy na 50 km. przełożony został na poniedziałek. Mimo to około południa prowadzono gorączkowe prace nad poprawą stanu śniegu na skoczni. Próby nawiązania większej ilości nośnego śniegu nie dały pomyślnego rezultatu, tak, iż w pierwszych godzinach popołudnia noszono się z zamiarem odłożenia również i skoków do konkurencji otwartej.

Niektóre reprezentacje przygotowują się już do powrotu do kraju. Drużyna olimpijska Niemiec opuszcza Lake Placid we środę i uda się do Nowego Jorku, skąd na pokładzie statku „Nowy Jork” powróci do kraju. Zawodnicy niemieccy wyjadą bez względu na zakończenie turnieju wraz z hokeistami, którzy mają do rozegrania jeszcze 2 spotkania towarzyskie z drużynami amerykańskimi. Bobsleisti niemieccy, którzy w czasie treningu ulegli ciężkiemu wypadkowi, odnosząc poważne okaleczenia, znajdują się w szpitalu i powrócą również ze swymi towarzyszami.

Lake Placid, 12. 2. (PAT.) — We czwartek w olimpijskim konkursie skoków narciarskich do kombinacji pierwsze miejsce zajął Norweg Grottnumsbraaten 51 i pół mtr. Na drugie miejsce wysunął się niespodziewanie zawodnik polski Bronisław Czech 51 i pół m. Trzecie miejsce zajął Monson (St. Zj.), czwarte Nordmoe (Kanada), piąte Barton (Czechosł.), szóste Simunes (Czech.).

W ogólnej punktacji biegu na 18 km. i skoków w kombinacji pierwsze miejsce zajął Grottnumsbraaten (Norwegia) 446 p., 2) Stenen (Norw.) 436,5 p., 3) Vinjarenen (Norw.) 434,6 p., 4) Erikson (Szwecja) 402,3 p., 5) Barton (Cz.) 397,1 p., 6) Br. Czech (Polska) 392 p.

Bronisław Czech zajął więc punktowane miejsce. Wynik Br. Czecha jest wielkim sukcesem polskiego narciar-

stwa. Za Br. Czechem uplasowali się przedstawiciele 14 innych państw, biorący udział w olimpijskiej kombinacji narciarskiej.

Poznań w hołdzie Wielkiemu Papieszowi

W niedzielę 14 lutego b. r. wielka uroczystość papieska na sali Teatru świetlnego „Słońce” pl. Wolności 6, o godz. 12½ w południe. Bilety w cenie 2, 1, i 0,50 zł — przy wejściu na salę. Całe katolickie społeczeństwo, wszystkie stany, złożą hołd Wielkiemu Papieszowi, biorąc udział w obchodzie. Przypominały o wywieszeniu chorągwi!

24-ta Loteria Państwowa

(Nieurzędowa).

Wczoraj, w drugim dniu ciągnięcia państwowej Loterii Klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

30.000 zł — nr. 129 269,
2.000 zł — nr. 135 397,
600 zł — nr. 142 872.

WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

— **Obóz Wielkiej Polski** wrywa wszystkich swych członków do jak najliczniejszego udziału, w pogrzebie ś. p. Witolda Hedingera, b. senatora Klubu Narodowego i obożnego Obozu Wielkiej Polski na m. Poznań. — Grodzki i Powiatowy Wydział Obozu Wielkiej Polski w Poznaniu.

— **Katolicki Związek Polek** zaprasza członków przynależących do poznańskich Stowarzyszeń do przybycia na „Uroczystość Papieską” w niedzielę, 14 lutego, o godz. 12,30 w południe na sali Teatru świetlnego „Słońce”, pl. Wolności 6.

— **Ciekawy koncert** odbędzie się dziś o godz. 20,15 w sali „Domu Amarantowego” P. K. E. (ul. Słowackiego 20). Usłyszemy jednego z najbardziej utalentowanych skrzypków z młodszego pokolenia, p. Stefana Turkowskiego, świetnego ucznia prof. Jahńkego. Przy fortepianie zaśiadzie prof. Resler. Bogaty program

Pogrzeby

Dziś: Śp. Witolda Hedingera, prezesa Rady Miejskiej o godz. 15,45 z Ratusza.

Licytacje

Dziś o 10 ul. Towarowa 15-20 (f. Hartwig) 22 nowe wrowki, 3 duże gablotki, kiosk, stół składowy oszkłony, szafa żelazna, koła do traktorów, koła zapędowe, części samochodowe, tryby do młockarni, wentylator, azbest, szkło w obramowaniach, szklane płyty na okragłe stoliki, materiał elektrotechniczny, lampy elektryczne wiszące, stolowe oraz reklamowe, elektryczne garnki do grzania wody, sztanie do wytłaczania blachy, pas do szlifowania metali, 3 worki kopru, maszyna do szycia, gaśnice, pościel, różne meble, naczynia kuchenne itp.

Teatr Polski

DZIŚ — „Kapitan z Koepenicku”.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Car Paweł I” — Występ gościnnie Junoszy - Stępowskiego i A. Węgierki.

Teatr „Uśmiech”

DZIŚ — „Hrabia Luxemburg”.

Teatr Wielki — Koncerty symfoniczne Niedziela, 14. 2. XVIII koncert symfoniczny. Dyrygent: Zygmunt Latoszewski Solista: Prof. H. Bassermann.

TEATR NARODOWY

DZIŚ — godz. 5 i 8 „Ogniem i mieczem”.

przewiduje utwory Chopina, Tartini'ego, Dworzaka, Carelli'ego i in. Bilety można nabywać wcześniej u p. Szejbrowskiego. Koncert wywołał duże zainteresowanie w sferach muzycznych naszego miasta.

TEATRY**Z Teatru Polskiego**

Dziś po raz czwarty najgłośniejsza sensacja teatralna bieżącego sezonu, wyposażona przez utalentowanego autora K. Zuckmayera w niezwykle bogactwo akcji oraz efektu scenicznego, sztuka, oparta na tle rozgłoszonej afery „Kapitan z Koepenicku”. Arcyciekawa akcja tego reportażu scenicznego, zamkniętego w piętnastu krótkich lecz mocnych i wyrazistych obrazach, ukazuje widzom słynne wydarzenia. Teatr Polski wystawia tę arcyciekawą nowość z olbrzymim nakładem pracy i staranności, dając jej nową, oryginalną oprawę sceniczną i wyborową obsadę.

Niedzielną popołudniówką przyniesie arcyinteresującą sztukę Verneuila „Tak się zdobywa kobiety”. Ceny miejsc niższe od 40 gr. do 3,80 zł.

Z Teatru Nowego

„Car Paweł I” — wspaniała sztuka w 9 obrazach Mereżkowskiego, w której biorą udział występujący gościnnie mistrz K. Junosza - Stępowski i znakomity artysta i reżyser Al. Węgierko — należy do największych wydarzeń teatralnych, jakie Poznań przeżywał. Genjalna kreacja Stępowskiego w roli tytułowej i wspaniała gra Węgierki wywołują entuzjastyczne przyjęcie ze strony publiczności.

„Caryca i Rasputin” — sensacyjny reportaż historyczny w 11 obrazach, wystawiony będzie w niedzielę o godz. 3.30 popoł. Ceny niższe.

Teatr Operetkowy „Uśmiech”

Na dzisiejszym przedstawieniu „Hrabiego Luxemburga” uroczą królową operetki polskiej Jadwigę Fontanówną obchodzi swój jubileuszowy, setny z rzędu występ na scenie „Uśmiechu”. Ulubioną gwiazdę niewątpliwie uczyli cały Poznań, spiesząc tłumnie na „Hrabiego Luxemburga”, który spotkał się w naszym mieście z rekordowym powodzeniem i entuzjastycznym przyjęciem publiczności.

Jutro, w niedzielę, popołudniu po cenantach znionych po raz ostatni melodyjna operetka Lehara „Biały Mazur”.

Wieczorem arcywesoly „Hrabia Luxemburg”.

Teatr Wielki

Solistą niedzielnego koncertu symfonicznego będzie znakomity skrzypkewirtuoz prof. Bassermann z Weimaru. Artysta ten należy do pierwszych przedstawicieli swego instrumentu a interpretacja jego w dużej mierze przypomina Hubermana.

Całość koncertu niedzielnego przedstawia się bardzo interesująco. Pod wytrawnym kierownictwem kapelmistrza p. Zygmunta Latoszewskiego orkiestra nasza odegra następujące utwory: Beethovenowa uwerturę „Leonora III”, Brahmsa „Koncert skrzypcowy” w wykonaniu prof. Bassermann, Francka poemat symfoniczny „Psyche” i Ryszarda Straussa „Śmierć i wyzwolenie”.

wie na mocy źródłowych dociekań prawdziwe oblicze Pawła I — człowieka i cara. Postanowił pokazać jak wyglądał ten, który dziwnym losów zrządzeniem — jedynie chyba w Rosji możliwym — zdołał utrzymać się aż przez pięć lat na tronie, gdy tymczasem najwłaściwszym miejscem dla niego był dom obłąkanych.

Mereżkowski posuwa się tak daleko po tej linii, że operuje tylko — po malarzku — obrazami — obrazami, zwracając uwagę na wierność całości. Pomija natomiast zupełnie uboczne motywy nieraz bardzo ważne dla poszczególnych postaci, które wskutek tego są jak gdyby niewykończone, nawet — zagadkowe. Nie wiadomo np., co sądzić o Pahlenie? Jest on zdrajcą, czy też bohaterem, wodzem dworskiej kamarylli, czy — patryjotą? Na te pytania nie dał autor konkretnej odpowiedzi, chociaż sama postać Pahlenu wysuwa się zdecydowanie na czoło i dał jej Mereżkowski skądinąd mocno zarysowane cechy t. zw. „czarnego charakteru”. Również wiele nieodmówień widać w ujęciu postaci samego cara.

Może uczynił to rozmyślnie znakomity pisarz, aby dać większe pole do popisu wybitnym indywidualnościom aktorskim i nie kępować im swobody ruchów. Może. Umacnia jednak w tem przypuszczeniu fakt, że każdy z dotychczasowych odtwórców Pawła I (a widziałem ich czterech) grał go inaczej. P. Junosza - Stępowski nie po-

szedł po linii najmniejszego oporu, nie ułatwił sobie zadania przez wygranie jednego z zasadniczych motywów postaci. Jego Paweł jest rzeczywiście człowiekiem. Widzimy go, jak cierpi, cieszy się, kocha, bawi, szaleje — słowem krok za krokiem prowadzi nas znakomity artysta poprzez dziwne zakamarki psychiki tej tragicznej postaci, na skronie której przekorny los włożył koronę. Poznaliśmy cara wszechstronnie — a o to przedewszystkiem chodziło. Dlatego też gra p. Junoszy - Stępowskiego — chociaż nie posiada tych błyskotliwych efektów, — może wzamian poszczycić się głębią i potęgą, na jaką zdobyć się potrafi tylko wirtuoz żywego słowa. Jego Paweł — to naprawdę wielka kreacja, którą trzeba zobaczyć!

Świetnym partnerem był p. Węgierko w roli Aleksandra. Odbiegł on od szablonowej płacizliwości, a przedstawił nam typ raczej nawpół - historyka, o zmiennych porywach, operując umiejętnie kontrastami, to też efekt był duży. P. Rostan jako hr. Pahlen miał za mało może demonicznych, na ogół jednak wywiązał się dobrze ze swego zadania. Reżysersko, — jak zawsze zresztą w Teatrze Nowym — opracowano całość bardzo starannie, rozwiązując również szczęśliwie wszystko pod względem dekoracyjnym, za co należy się pełne uznanie p. Worstynowiczowi.

J. H.

...NA JEŻDZICY!...

„W dżunglach Annamu“

P. inż. Tadeusz Perkitny, ulegając licznym prośbom, wygłosi po raz trzeci ostatni swój odczyt p. t. „W dżunglach Annamu“ w niedzielę, 14 b. m. o godz. 17 w sali 17 Coll. Minus. Bilety w cenie zł 1.50 oraz 1 zł nabywać można w firmie Zygarłowskiego przy ulicy Gwarnej.

Z Towarzystwa Polsko-Angielskiego

Na najbliższym zebraniu, które odbędzie się w poniedziałek, dnia 15 bm., o godzinie 20 w sali Zakładu Mikrobiologii (Wały Wazów 25), p. dr. Winieł omówi zagadnienie imigracji polskiej do Stanów Zjedn. na podstawie swych wrażeń i spostrzeżeń, zebranych podczas kilkuletniego pobytu w Stanach Zjednoczonych.

Z okazji 200-lecia urodzin wielkiego twórcy niepodległych Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn., Jerzego Waszyngtona, Towarzystwo Polsko-Angielskie organizuje obchód w dniu 6 marca. Bliższe szczegóły podane będą później.

Kierownictwo kursów języka angielskiego przy Towarzystwie otwiera z dniem 15 bm. nowy kurs dla początkujących. Opłata wynosić będzie 5 zł dla członków Towarzystwa, a 8 zł dla nieczłonków. Zgłoszenia przyjmuje się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18—19 w Szkole Powszechnej, Św. Marcina 35, parter prawo.

W końcu przypomina się członkom o odbywających się co środę w godz. od 18—23 w Resursie Kupieckiej (ul. Zwierzyniecka 12) zebraniach klubowych.

SPORT

Cieżka atletyka

Finałowe spotkanie o mistrzostwo P. O. Z. A. „H. C. P.“ — „Sztekker“, które, jak wiadomo, odbędzie się jutro o godz. 17 w sali „H. C. P.“ przy Górnej Wildzie, wzbudziło duże zainteresowanie. Już ostatnie zawody zapasników - amatorów z drużyną toruńską zgromadziły w hali reprezentacyjnej P. W. K. około 2000 widzów. Jutrzejsze zawody, ze względu na zimową porę, odbędą się w dobrze ogrzanej sali Cegielskiego i przedstawiają się bardzo ciekawie, gdyż obie drużyny występują w swych najsilniejszych składach. Drużyna „H. C. P.“ w podnoszeniu ciężarów przedstawia się następująco: Sroczński, Gnybowski, Rajkowski, Spychała, Grześkowiak i rekordzista Polski Kafek. K. S. „Sztekker“ występuje z Handtkem, Grodzkim i Torzeckim na czele. W zapasach występują dwie drużyny o różnych stylach walki. Podczas gdy zapasnicy Cegielskiego stosują przeważnie chwyt, wymagające dużego nakładu siły, przeciwnicy wypracowują pozycję natarciami,



Brzegi tajemniczej rzeki Iwahy pokryte są nieprzebytejmi lasami dziewiczymi. (vide odcinek powieściowy: „Wśród Koreadów nad Iwahy“)

z których błyskawicznymi chwytami starają się zwyciężyć. To też mimo braku „reżyserji“, znanej z walk zawodowców, spotkania amatorów przedstawiają się nie mniej interesująco.

Gry sportowe

Koszykówka „Sokół“ i „Warta“ 20:16.
Siatkówka — „Warta“ i „Sokół“ 30:23.

Łyżwiarstwo

Turniej o mistrzostwo Poznania w jeździe figurowej na lodzie dla pań i panów oraz parami, organizowany przez K. S. „Pogoń“, zapowiada się bardzo ciekawie. Oprócz szeregu czołowych zawodniczek i zawodników Poznania udział swój zgłosiła również 9-letnia Chojanówna. Turniej rozpocznie się dziś o godzinie

15,30 na ślizgawce przy ul. Przemysłowej (tuż przy Rynku Wildeckim naprzeciw Wyższej Szkoły Budowy Maszyn). Dalsze zgłoszenia wraz z wpisowem w wysokości 2 zł przyjmować się będzie jeszcze tylko dzisiaj do godz. 15 na ślizgawce na miejscu.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Apollo“ wyświetla film pod tyt. „Król Szwajk“ czyli „Podpory sportu“. Panu Nehradecowi lekarz zalecił sport, wobec czego ucieszcza on pilnie na wszystkie mecze piłki nożnej i bierze w nich serdeczny udział, denerwując się i krzyżąc coniemiarą. Takich panów Nehradeców jest więcej; są entuzjastami

sportu i popierają go z całej duszy. Przejścia ich ściśle z meczami piłkarskimi związane, opowiada wyświetlany właśnie film czeskiej produkcji. Dużo w nim zdjęć z różnych meczów, a pomiędzy nie wpleciono trochę akcji. Być może, że dla entuzjastów sportu film ma pewne wartości. Dla laików jest skleconą niezabawną komedią.

Nadprogram — kronika filmowa P. A. T.-a oraz ciekawy tygodnik Paramountu, do którego objaśnienia ogłasza się po polsku, co podkreślić należy z uznaniem. (ver.)

Kino „Renaissance“ wyświetla film p. t. „Schmelling contra Stribling“ i „Dziewczę z barki“. Pierwszy film daje nam najciekawsze fragmenty zapasów dwóch championów boksu o mistrzostwo świata.

Drugi film p. t. „Dziewczę z barki“ jest przeciętnym obrazkiem, którego treścią jest sielanka córki starego brutalnego właściciela rzecznej barki z sympatycznym sternikiem holownika. Film kończy się szczęśliwie, gdyż Ariana „dziewczę z barki“ wychodzi zamarą za sternika, a jej ojciec pozbywa się nalogu pijackiego i cleszy się swoim małym wnuczkim. W roli Ariany oglądamy Sally O'Neil. (Ga)

Kino „Slinks“ wyświetla film pod tyt. „Spowiedź przed szurmem“. Film porusza zagadnienie niechęci rasowej aryjsko-semickiej. Ponieważ jest to film amerykański, przeto widzowi tłumaczy się, że miłość tak dalece wszystko zwycięża, iż uroczą Ellen będzie bardzo szczęśliwą z panem Izaakiem Goldbergem. Film nie wybija się żadnymi walorami szczególnie godnymi uwagi. Role główne kreują George Jessel (Izaak Goldberg) i Patsy Ruth Miller (Ellen). (Ga)

Zapisz się na członka wspierającego
T. C. L., roczna składka 12 zł,
kwartalna 3 zł.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leńwiewicza w Poznaniu.

Notowania dewiz z dnia 12 lutego 1932

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T.-icznej)

Dewiza	Stopy dyskont	Parytet w złocie	Notowania za 100 zł	w War-szawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	57.50	47.15	51.—	—	—	377.55	57.45	79.15
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	—	47.15	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6	173.52	100 Gd. gid.	173.70	—	81.97	—	—	—	663.50	—	—
Berlin	7	212.34	100 R. M.	211.90	—	—	14.47	—	—	800.50	21.80	163.60
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	—	71.50	58.60	24.66	—	354.25	—	71.45	98.30
Bukareszt	8	172.—	100 l.	—	—	2.52	575.—	—	—	20.12	—	1.253
Budapeszt	7	155.90	100 pengó	—	—	56.94	28.—	—	—	—	—	124.29
Holandja	3	358.31	100 złd. hol.	360.15	207.04	169.78	853.—	—	1024.—	—	206.40	386.10
Kopenhaga	6	238.58	100 k. d.	—	—	79.62	18.17	—	478.—	—	97.25	134.—
Londyn	6	43.38	1 funt szterl.	36.76	17.69	14.45	—	—	87.34	115.80	7.66	21.33
Nowy Jork	3 1/2	9.91.41	1 dolar	8.921	513.24	4.24.9	344.—	—	25.39	33.71	512.—	709.20
Paryz	2 1/2	172.—	100 fr. franc.	36.12	20.19	6.57	87.34	—	—	132.65	30.18	27.92
Praga	6	180.62	100 k. cz.	26.42	15.21	12.465	116.25	—	—	—	15.17	21.01
Rzym	7	172.—	100 l.	—	—	21.53	66.53	—	13.43	175.60	26.57	36.80
Szwajcaria	2	172.—	100 fr. szwajc.	171.19	100.15	82.11	17.65	—	494.75	—	—	138.50
Sztokholm	6	238.88	100 k. szw.	—	—	81.07	17.85	—	483.50	—	99.—	136.30
Wiedeń	8	125.42	100 szyling.	—	—	49.26	31.00	—	—	391.75	—	—

Najskuteczniejsze i najtańsze

środki lecznicze — to

Zioła lecznicze Dr. Breyera

Zatwierdzone przez Min. Zdrowia, odznaczone złotymi medalami w Nicei i Brukseli, skuteczne w chorobach:

Zaflegnienie płuc, gruźlica, astma, kokałusz, wszelkiego rodzaju kaszle, reumatyzm, artretyzm, nerwobóle, skrofle, wszelkie zanieczyszczenia krwi, nieczystość cery, wypryski, skórne katary, żołądkowo-kiszczkowe, hemoroidy, zatwardzenia, biegunka, żółtaczkę, wszelkie choroby wątroby i nrych organów brzusznych, choroby nerwowe, bezsenność, bóle głowy, otyłość, zwapnienie tętnic i t. d. Można nabywać niemal w każdej aptece lub składzie aptecznym — albo w wytwórni

Polherba S-ka z o. o. Kraków - Podgórze

Kto chce leczyć się ziołami — niech zażąda darmo w wytwórni — broszurki „Jak odzyskać zdrowie“ nw 8402

Książkowy - bilansista

z dobrą praktyką (5 lat u zaprzysiężonego rewizora ksiąg) załatwia wszelkie sprawy, wchodzące w zakres księgowości z uwzględnieniem spraw podatkowych — najchętniej przyjmie stałą posadę. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Pozn. zw 13 365

Nagle ogłoszenia

wieczorem po zamknięciu

ekspedycji (godz. 18,30) do wydania tylko porannego przyjmuje portjerna. Wejście bramą św. Marcin 70 — dzwonek nocny przy bramie na prawo. Telefon portjerna nr. 35-25
Portjerna nie jest uwważniona do przyjmowania ogłoszeń do wydania wieczornego.

7 PIENIĄDZ
4 — 6 000 dol.
zamierzam pewnie i korzystnie iłokować. Proponuję upraszam do Kurjera Pozn. zdwp 27 443

12 SZUKA POKOJU
Spokojnego
do 50 zł (centralne, elektryczność kawa) student. Kurjer Pozn.ński zdp 28 117

Tanego
wspólnego pokoju poszukuje. — Oferty Kurjer Pozn. zdw 27 659

26 ROZRYWKA
Dźwiękowe Kino „Odeon“
wyświetla wielki szlagier dźwiękowy p. t. „Wesoły Porucznik z ulubieńcem całego świata Maurice'em Chevalier“ Początek seansów w niedzielę i święta od godz. 8. z 176

27 SZUKA PRACY
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Higienistka - ksiązkowa
poszukuje posady u dentysty — Oferty Kurjer Pozn. zdw 27 803

Służąca
z gotowaniem poszukuje posady — Oferty Kurjer Pozn. zdw 27 677

Kino „APOLLO“ w Poznaniu

W niedzielę, dnia 14 b. m. o godzinie 3 po południu przedstawienie dla dzieci i młodzieży

W programie: arcyzabawna komedia p. t.

Max, król cyganów

Ceny miejsc: III i II miejsce 0 gr — I miejsce balkon i loże 80 gr — Przed-przedaż biletów w niedzielę od godz. 11-3 Telefon 11-55 z 177

Były starszy przodownik P. P.
poszukuje posady inkasenta lub kontrolera. Może złożyć kaucję. Władę językiem niemieckim. — Oferty Kurjer Pozn. zdw 27 565

28 WOLNE MIEJSCA
Dzielnej
ekspedjentki poszukuje zarząz — Skład rzeźniczy Małsz. Focha 189 z 2762

Przedpłata

na luty 1932. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska“ i „Nowiny Sportowe“ w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnośnym do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5.01 kwartalnie zł 15.03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9.00, w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domaganie się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3397, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i noca tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr przed wiadomościami poto. zniżeni 200 gr od 1-lamowego milju. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 30% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u straż: do wydania wieczornego „drobne“ do godz. 11 większe dłuższe według możności. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.